

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 18 LUTEGO 1925 | Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 13.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Odsłonięcia pomnika Siewcy.

Dokonano dnia 15-go lutego przy pięknej pogodzie. Tłumy rodaków zgromadziły się w Związku Polskim. Kiedy się odezwała muzyka, to wnet rozwinął się imponujący pochód, który ruszył ulicą Rua Quinze i Rua Barão do Rio Branco ku dworcowi. Pochód wykazywał jakie 2 tysiące ludzi, a gdy wliczemy w to i rzeszę nagromadzoną już przy pomniku, to przynależałoby, że cały obchód był i imponującą manifestacją polską. Liczba uczestników dochodziła do 4 tysięcy. Za dziećmi szkolnymi postępowały towarzystwa z sztandarami. Na czele Związek Polski a po nim Towarzystwo Tadeusz Kościuszko Łączność i Zgoda z prezesami i zarządem na czele. Z kolonii stawiły się towarzystwa: króla Władysława Jagiełły z Abranches i towarzystwo św. Izydora z Lamenji Wielkiej, Kółko Rolnicze z Thomas Coelho i towarzystwo św. Jana Kantego z Kosów, towarzystwo Oświaty Ludowej św. Wojciecha z Kandydy. Z dalekiego Porto Alegre z Rio Grande do Sul nadszedł od Towarzystwa Tadeusza Kościuszki piękny i serdeczny telegram narodowej łączności. Przynależałoby, że do powodzenia przy-

czyniły się i gazety brazylijskie, których redakcje odwiedził i zaprosił do współdziałania Komitet w osobach dr. Szeligowskiego, p. Domańskiego i Kasprowicza. Dzienniki: O Dia, Povo, Estado do Paraná i Republica pomieściły piękne powitalne artykuły i podobizny pomnika, tablicy pamiątkowej, artyści rzeźbiarza Zaka-Paraná i p. dr. Szeligowskiego prezesa komitetu pomnika. O



Jan Zak-Zaco Paraná, artysta-rzeźbiarz, twórca pomnika, rodem z Brzeżan z Małopolski, wykształcony w Rio de Janeiro i Paryżu, wyszczególniony wielu odznakami akademii sztuk pięknych z Paryża i Rio de Janeiro.

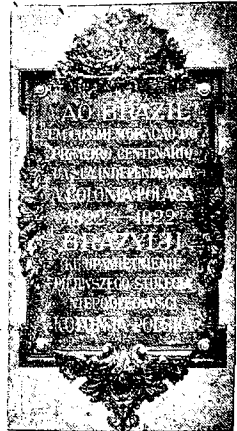
Dia podał nawet herb Polski i podobiznę prezydenta Polski Wojciechowskiego.



Pomnik Siewcy.

AKT ODSŁONIĘCIA.

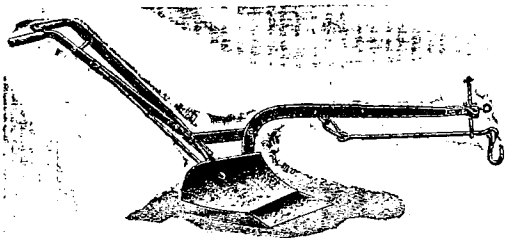
Odbył się punktualnie o godzinie 3-iej. Z władz zjawili się: prefekt Kurytyby dr. Garcez Moreira, ks. Biskup João Braga wraz z sekretarzem księdzem Palazem, pierwsi adjutanci prezydenta Parany i generała głównodowodzącego. Z konsulów obcych stawali się: portugalski, argentyński, boliwijski, austriacki p. Hauer, a konsul włoski przysłał usprawniedliwienie. Piękną i wzniosłą mową po portugalsku roz-



Pamiątkowa tablica na pomniku.

Tęsknota Siewcy.

Jasne pola, ciche łąny, Kraju miły mój kochany. Spowinięty mgłą. Tyś daleko za górami Za morzami, za lasami... Wspominaj cię z łzą! I wspominam cię we wiosnie, Gdy się stoisz w ruń radośnie, Uśmiechniętych zbóż... I wspominam cię jesienią, Gdy obłoki się rumienią, Krwią polarnych zorzy... I wspominam cię w lecie, Gdy pochyla główki kwiecie, Pod ciężarem ros. Na płon sejny i szczyliwy, Gdy kosiarze kładą niwy, Ostrzem srebrnych kos. A gdy śnieg osypie pola, Mnie się marzy moja rola, Co w całunach śpi. I ojcowi tam mogiła, Którą zima w puchy skryła, Zalem serce drży... Ziemię moją ukochaną, Krwią i polem ojców zlaną, Przepojona łzą... Tak mi tęskno, źle na duszy, Z łez się oko nie osuszy, Dumki w piersiach mrą. Ziemię miłą, cichą, jasną, Taka moja, taka własna, Jak bez ciebie żyć? Gdy nie mogę służyć tobie, Tobym chciał już w ciemnym grobie, Smutne serce skryć!...



Polskie maszyny i narzędzia rolnicze.

POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA

Sociedade Commercial Limitada

(Curitiba - Rua Pedro Ivo N. 25 - Caixa Postal 204)

zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport plugów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski, jakoteż polskich lokomobil nastąpią już niebawem

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

174

Gdziekolwiek jaki oddział konfederacji Barskiej się znajdował, a do niego nie przybliżył szlachcic, jeżeli między konfederatami nie znajdował kilku po ręczyeli, jako szpieg do pierwszej gąździ był ucepiony za szyję. A żydzi w tej wojnie domowej byli najniebezpieczniejsi: fanatyzm religijny korażył się z widokami ostrożności, i jedno i drugie stronięstwo bez miłosierdzia ich wieszło. Przyszło do tego, że nie można było spotkać żyda na wielkim gościńcu, gdyż żyd podróżujący, choćby dla własnych interesów, co krok napotykał niebezpieczeństwo. Kiedy więc konfederaci tyle narobili kłopotu w stolicy, oni sami, tymczasem dosyć bezpiecznie stosownie do wskazówek danej Wazgirdowi wesolo dążyli do Częstochowy. (Rzewuski, Listopad).

10. Do Częstochowy.

W Falentach spotkali się u Ks. Proboszcza pan Wazgird, hrabia Damian, Janik i Hryc z panem Wojskim. Do dalszej podróży było wszystko przygotowane, Hrabia i Janik dosiedli koni, Wazgird zaś z panem Wojskim wsiadli do bryki; Hryc był woźnica.

Już mieli ruszyć, gdy nadbiegł też pan Skołuba. Nie miał on zrazu zamiaru opuszczać Warszawy, lecz rozważy-

wszy wszystkie następstwa czynu pana Wojskiego, namyślił się inaczej.

— Widziałem mnie ludzie z nim, — mówił sobie. — a nuż mnie kto pozna? Lepiej wyjąć głowę z obroży, dopóki jeszcze można...

To sobie powiedziawszy, zabrał, co posiadał, a było tego nie wiele, skoczył ku Fulentom, pędzony treską, żeby mógł znajomych już nie zastać. Jakoż dobrze uczynił spiesząc się, bo tawa rżysza już niemal na bryce siedzieli.

— I ja z wami, panowie, zawołaj nadbiegłszy i nie wiele mówiąc, wskoczył do Hrycia na kozioł.

Ruszyli.

Skołuba przechylił się co chwila z kozła ku panom w budzie siedzącym i rozmawiał, a gdy go z tego przekrzywiania kark zaczął boleć, zlął z kozła do bryki. Wnet jednak znowu włądł na kozioł, spoglądając bystro przed siebie, czy nie dojrzy jakiego niebezpieczeństwa na drodze.

Jakkolwiek bowiem szczęśliwie wysunął się z Warszawy, jakkolwiek ręcznie szybko ich uosylił od stolicy, wszelako jeszcze nie byli w zupełnem bezpieczeństwie. Jakże łatwo mogli się w drodze natknąć na oddział wojsk królewskich albo moskiewskich!

Skołuba, człowiek obrotny, a drogę dobrze znający, nie tracił ducha, a mając głowę pełną wybiegów, podrywał z niebezpieczeństwa i coraz głośniej i śmiejąc sobie poczyniał, im więcej od stolicy się oddalał.

Pierwszy dzień podróży odbył się bez przygód. Na noc chcieli zająć Jorawy, gdzie pan Skołuba miał znajo-

mych. Lani wprawdzie mówili, iż bezpieczniejszą będzie, omijać miasta, a nocować po wieśiach, a mianowicie w tych domach, które marszałek Łomżyński panu Wazgirdowi podał, lecz Skołuba u pierali się przy Rawie.

Inaczej się jednak stało. Gdy zmierzch zaczął się robić, a konie chwilę zaledwie wśród drogi popasione, coraz lorniej nogami przebiewały odezwał się pan Wazgird:

— Żda mi się, że i koniom i nam należy się już wypoczynek. Ja zaledwie kości w ciele czuję po tej trzęsącej jeździe na bryce.

— Co mówicie? — zawołał na to Skołuba, — już was kości bolą? A cóż ja mam mówić, który tu na wieźrze siedzę?

A wiatr rzeczywiście był dokuczliwy i wilgoć w powietrzu wielka. Od czasu do czasu przepadywało choć krótko Dzień był taki, jakie bywają w jesieni, choć to był koniec Grudnia. Do Bożego Narodzenia trzymaliśmy mrozy, a potem się nagle ociepliło, śniegi stopniały, ale deszcze padały często. Niezwykła to była pora i z dawną nie pamiętko takiego końca roku.

— I ja myślę, aby w najbliższej wsi przenoćować, — rzekł poważnie pan Wojski, a wobec jego słów nie śmiał się opierać pan Skołuba.

— Jak panowie chcecie, — rzekł i zamilkł niechętny.

Niezdądnego ujrano wieś niejaką, a na samym jej początku stała karczma.

— Więć tu mamy stanąć? — zapytał pan Skołuba, obracając się do panów bryce.

— Słuchajmy! — odrzekł pan Wazgird.

I rzeczywiście stanęli przed karczmą i zaczęli wysiadać.

Żyd, arrendarz gospody, wyszedł do gości, nisko się kłaniając.

— Zanoćujemy tu, — cieżwał się do niego Skołuba.

— A! waj, — zawołał na to żyd, — dzień dzisiejszy dla mnie bardzo dobry, co mam dużo gości.

— Co za jedni? — spytał Skołuba, rzucając z ukosa spojrzenie na karczmarza.

— Pewien grał zajechał tu ze służbą i także nocuje, — odparł żyd, a potem zbliżając się do podróżnych, dodał szepem

— Ten grał jest ruski...

Pan Skołuba zdrtęwał, usłyszawszy to słowo, a i towarzysze jego także się przelękli, lecz zapóźno było wycofać się z niebezpieczeństwa. Skoro stanęli i powiedzieli, że chcą nocować, nie mogli teraz odjechać, albowiem byłby się podali w podejrzanie.

— Tem lepiej, — rzekł pan Skołuba — że tytu gości w karczmie, będziecie nam ciepło. Idźcie panowie do izby, a my z Hryciem umiemy konie w stajni.

Pan hrabia z Janikiem, Wazgirdem i Wojskim ruszyli do karczmy, a pan Skołuba z Hryciem wprowadzili konie do stajni, gdzie już pięć koni stało.

Nas także pięciu. — W razie potrzeby damy sobie z nim radę.

I duch w nim ożył.

Towarzysze jego tymczasem, wsiadłszy do karczmy, obejrzeli się po niej, ciekawo zobaczyli „ruskiego grafa”, jak go ujrżeli w kącie młodego oficera rosyjskiego, w błyszczącym mundurze i z czerwoną wstęgą na piersiach. Siedział zadumany, z założonemi na piersiach rękami i wcale głowy nie podniósł, gdy wchozili, choć okazał pewność siebie.

Złożył przeto płaszcz, odpasali szable, ciele rozmawiając żywo. Ktoby ich był słuchał, masiał z rozmowy wnosić, że to szlachta, wracająca ze Świąt Godnych od krewnych do domu. Tak się bowiem zaraz przy wyjeździe z Falent umówili. Od czasu do czasu zwracali oczy na „grafa rosyjskiego”, lecz ten nie dawał znaku życia, jakby spał.

Zaczeli się więc zastanawiać, kto by to być mógł...

Wtem posłyszeli wrzawę przed karczmą, a zaraz wbiegli żyd, krzycząc:

— Jasne panowie raczcie pochamować tego pana, co wrzeszczy, jak szlachcic, a koniom usługuje... On bije...

Podróżni domyśliłi się, że chodzi o pana Skołubę, ale zanim zdoleli odpowiedzieć na lament żyda, już sam pan Skołuba do izby wszedł zacerzwioniony.

— Wynos się żydzie, — krzyknął, — nie mogą patrzeć na pogan...

Ciąg dalszy nastąpi.

począł uroczystość p. dr. Mirosław w Szeli go waki i przy końcu swej mowy dokonał odsłonięcia. Opadły zasłony w narodowych kolorach brazylijsko-polskich i postać Siewcy zajaśniała nad tłumami. Zabrzmiął hymn brazylijski. Drugim z rządu mową był p. konsul nasz Zbigniew Miszke, który w imieniu Polski i w imieniu nieobecnego polskiego Miłkołaja Jurystowskiego złożył hołd Brazylii. Mówił po francusku i wspominał usługi oddane nowej Polsce przez wielkich mężów i polityków Brazylii jak: Ruy Barbosa, Nila Peçanha, Gastona da Cunha, Seabrę i Souza Dantesa obecnego ambasadora brazylijskiego w Paryżu. Po mowie p. Konsula zagrano hymn: Jeszcze Polska nie zginęła. W imieniu władz przemówił prefekt Kurytyby dr. Garcez Moreira. Przemówił wzniosłe, że z radością przyjmuje w opiekę ten pomnik polski i pracującej kolonii polskiej serdecznie zań dziękuje, bo pomnik ten przedstawia pracę rolną, którą Polacy tak wspaniale rozwinęli a której jeszcze tak wiele potrzeba Paranie i Brazylii. Imieniem kolonistów przemówił po polsku p. Wawrzyniec Jasiocha z Araukarii.

Pod pomnikiem spracowanego Siewcy stanął rzeczywisty, również spracowany o twardej dłoni rolnik polski. W prostych lecz jędrnych słowach opisał kolonizację polską i jej początkowe ciężkie trudy i znoje, jako powoli wznosił wieśniak polski na obczyźnie najpierw dom sobie potem zaraz domy Boże-kościół, potem szkoły a w końcu domy towarzystw i t. d. W pracy ustawać nie należy zaznaczył mówca i w końcu wznosił okrzyk na cześć Brazylii, Polski, prezydenta stanu i kolonii polskiej. Na tej mowie skończyło się odsłonięcie; powoli rozeszły się tłumy do domów.

WIECZORNICA W ZWIĄZKU POLSKIM.

Samorządna i odruchowa była uroczystość odsłonięcia pomnika; tak samo szelnie zapelniała się sala Związku we wieczór. Na program wieczornicy składały się mowy, śpiewy, deklamacja, tańce narodowe i gimnastyka rytmiczna. Pierwszą mowę wygłosił ksiądz Jan Rzymelka. Zaznaczył w niej, że pomnik wystawiliśmy dla Polski i dla Brazylii. Dla Polski ojczyzny naszej — z której pochodzimy i z której wynieśliśmy ten hart ducha i zdrowie ciała; dla Brazylii — tego kraju przyszłości i emigracji; politycy brazylijscy już znaczne usługi oddali nowej Polsce, jak Ruy Barbosa, Nilo Peçanha i inni.

P. Konsul Miszke podniósł w swem przemówieniu, że polscy brazylijscy mogą być dobrymi pośrednikami między Polską a Brazylią, do której dzięki swej znanej pracowitości zawsze przybywać mogą witani życzliwie jako rzetelni współpracownicy nad dobrem tego kraju. Uczennice szkoły Sióstr Rodziny Marii wykonały świetnie niezrównane krakowiaki, oraz odśpiewały „Pieśń o siewcy“ napisaną przez p. Stańczewskiego, a Różia Lachowska oddeklamowała z przejęciem: Dzieje Siewcy, przepiękny wiersz napisany jakby na tę uroczystość przez znanego poetę Józefa Stańczewskiego. Imieniem kolonistów przemówił pięknie p. Wawrzyniec Jasiocha, namawiając ich by pracowali coraz rozumniej, lepiej, w organizacji, gdyż praca pierwsza trzebień lasów już się w znacznej części dawno skończyła, a teraz trzeba pracy nowej, obliczonej na najlepsze sposoby a także i

zyski Urzędowy mówca Związku p. Nikodem podniósł trafnie, że jak dziś w różnych państwach wznosi się pomniki nieznanemu żołnierzowi, tak my wzniesiliśmy również bardzo ciekawy pomnik „nieznanemu chłopu polskiemu i jego pracy w Brazylii“. Zajmującą tę wieczornicę zakończyła gimnastyka rytmiczna w takt muzyki uczenncj p. Konsulowej dr. Eugenji Miszke, obserwowana przez publiczność z ogromnem zainteresowaniem i zajęciem.

Krótko przed północą rozeszli się zebrani do domów unosząc rzewne wspomnienia tej pięknej uroczystości. Kiedyż znowu podobna manifestacja zgromadzi nas tak razem?

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę
Sobie tem nie pomożesz,
A gazetę swej szkodziś.

Wiadomości. Z POLSKI.

ODTĄD JEDEN CZŁOWIEK PORUSZY DZWON „ZYGMUNTA“ NA WAWELU.

Warszawa. — Reprezentant szwedzkiej światowej sławnej firmy łożysk kulkowych w Goeteborgu, Eugenjusz Mierzejewski, ofiarował w imieniu firmy zarządowi katedry wawelskiej łożysko kulkowe dla dzwonu Zygmunta.

Dar ten wartości kilkuset dolarów nadszedł już ze Szwecji i obecnie chodzi jeszcze jedynie o przeprowadzenie montażu, — którego koszt wyniosł około tysiąc złotych.

Zawieszenie dzwonu na wspomnianem łożysku umożliwi poruszenie go lekko przez jednego człowieka, podczas gdy dotychczas zaledwie 13 tu ludzi zdołało go rozkołysać.

PAPIEŻ OBDARZA ZŁOTYM MEDALEM PREZYDENTA POLSKI.

Rzym. — Papież Pius Jędennasty wysłał do Polski dwa złote medale, jeden do prezydenta Wojciechowskiego, drugi dla jego małżonki. Medale te były zamknięte za Bramą Świętą od 1900 roku.

Odznaczenie, to przesłane zostało Polsce, na pamiątkę pobytu monsińora Ratti w Polsce, jako nunejusza papieskiego, który w parę lat potem został Papieżem.

Papież Leon, który otworzył Bramę Świętą w roku 1900, obdarzył takim samym złotym medalem cesarza Austrii, Franciszka Józefa, ówczesnego władcę części Polski.

CO SIĘ DZIEJE NA GRANICY W SCHODNIEJ?

Warszawa, 7-go stycznia. — W odcinkach wschodnich granic, objętych z dniem 1-go listopada zeszłego roku przez kurpus ochrony pogranicznej, w ostatnich dwóch miesiącach miały miejsce następujące wydarzenia: Usiłowań zbrojnego przekroczenia granicy przez bandy dywersyjne od strony sowieckiej w sile od 5-30 ludzi było 18. Po walkach, z naszymi strażami we wszystkich tych wypadkach bandy musiały się wycofać. Zbrojnych usiłowań przejęcia na stronę sowiecką, po dokonaniu akcji dywersyjnej na naszej stronie było 14. Zbrojnych napadów na obiekty rejonu brygad 15, wypadków wprowadzenia naszych żołnierzy przez straż pograniczną sowiecką 6, zabitych i rannych żołnierzy kurpusu ochrony pogranicznej w walkach z dywersantami 2 zabitych i 2 rannych, zaś bandytów i osoby cywilne na granicy zabił żołnierz K. O. P. 14, ranił zaś 12. Wyłapano bandytów, dywersantów, i szpiegów

60, pochwycono 3 żołnierzy sowieckich, którzy przeszli na stronę naszej granicy. Aresztowano z pośród osobistości nielegalnie przekraczających granicę 71. Przemyslników aresztowano 349. Na stronę sowiecką przesiedlono 51 osób. Ze strony sowieckiej zatrzymano wysiedlonych przez sowiecki 31 osób Trzech żołnierzy sowieckich wymieniono na 3 własnych i 1 polijanta. Żołnierzy bolszewickich zdezerterowało na naszą stronę 2. Tak według oficjalnej statystyki przedstawia się działalność K. O. P. od 1-go listopada zeszłego roku do 1-go stycznia bieżącego roku. (Przyp. Red. A więc nie jest znowu tak źle na kresach, jak to Ukraińcy tu się rozpisywali.)

WSZĘDOBYLSKI THUGUTT.

Warszawa. — W kołach politycznych sensacją budzi okoliczność, że wicepremier Thugutt podjął się zastępstwa ministra opieki społecznej Sokala, który wyjechał do Genewy. Jeszcze go tam brakuje! Okazuje się że p. Thugutt, minister bez teki, wniósł się już do ministerstwa spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości, oświaty, reform rolnych, a teraz do ministerstwa ochrony pracy.

KONKORDAT POLSKI Z RZYMEM.

Rzym. — Papież przyjął w dniu 5-go stycznia posła Stanisława Grabskiego na dłuższej audjencji.

Projekt konkordatu pomiędzy Polską a Watykanem, przekazany zostanie kolegijum kardynałów.

ZA POROZUMIENIEM MIĘDZY UKRAIŃCAMI I POLSKĄ

Dzienniki donoszą o wiecu niedawno utworzonej „Ukraińskiej partji ludowej“, odbytym ubiegłej „niedzieli 4-go stycznia w Kołomyji przy udziale 700 uczestników. Nowe stronnictwo reprezentuje kierunek porozumienia Rusi z Polską „Z narodem polskim — mówił przewodniczący p. Olehowy — z którym los nas złączył od wieków, chcemy wspólnie żyć i pracować“. Potępiono na wiecu nieodpowiedzialną politykę Petruszewycza i innych, którzy dają do oderwania wschodniej Małopolski od państwa. „Ukraińska Partja Ludowa“ podkreśla gospodarcze i społeczne cele, które chce w ramach państwa polskiego osiągnąć, a domaga się rozpisania wyborów, wprowadzenia w życie ustaw o samorządzie i przeprowadzenia wyborów do rad gminnych powiatowych i sejmików wojewódzkich. Wyrazem tego umiarkowanego kierunku jest przyjęty na wiecu w Kołomyji program stronnictwa i wysłanie telegramów do Prezydenta państwa, premiera Grabskiego, ministra Thugutta i wojewody Jurystowskiego.

Nie przeceniając roli, jaką odegra nowostworzone stronnictwo ukraińskie, trzeba z zadowoleniem przyjąć wiadomość o wzroście sił, które zmierzają do nadania stosunkom polsko-ruskim form pokojowej współpracy.

Z Brazylii.

Kurytyba. MENSAGEM CZYLI MOWA PREZYDENTA PARANY na otwarcie kongresu zawiera bardzo ważne szczegóły. Dochody wyniosły 16.181, 10\$000, co w porównaniu do roku 1919 oznacza wzrost więcej niż dwukrotny. W porównaniu do roku 1923 dochody z roku 1924 wykazują wzrost o 3.117.632\$000. Najlepsze wrazenie zrobiło jednak to, że dochody z przeszłego roku na zamierzone prace i wydatki

przewyższyły je o 2.704.101\$000. I rozchody się powiększyły też i rozchody w takiej mierze, że po pokryciu ich pozostało jeszcze 1.516.087\$000. Nadto stan wypłacił rzetelnie wszystkie swoje długie i procenta. Wszystko to świadczy o rozumnej i ostrożnej gospodarce obecnego prezydenta Munhoz da Rocha. Nadszedł mensagem zapowiadający budowę kolei i tak postanowiono połączyć Jaguaryahivę z północną koleją parańską przez Rio Branco z Kurytybą. Kongres uchwalił także dla obrony granicy stanu i bezpieczeństwa jego, że żaden cudzoziemiec nie może nic nabyć ani się osiedlić w pasie 50 kilometrów wzdłuż granicy Parany nad rzekami Iguassu i Parana. Kongres uroczystem wspomnieniem uczcił żołnierzy, którzy w obronie ładu i porządku polegli w walce z rewolucjonistami na zachodzie Parany. Mensagem zapowiada rozpoczęcie robót w porcie Paranagua i przewiduje budowę kolei do Guarapuawy. Wywóz ze stanu Parany wzrósł znacznie i o ile w roku 1920 wynosił 63 miliony milrejsów, to w roku 1924 wzrósł już do 106 milionów. Gdyby nie drożyzna, brak wagonów, ruchawki rewolucyjne i inne przeszkody, to eksport byłby znacznie większy, gdyż ogromne ilości produktów i towarów niszczyły w składach, jak drzewo, siano, herwa, milja i inne. W sprawie komunikacji i wywozu stan jest w łączności i zależności od stanów sąsiednich, w których nieszczęsna rewolucja również poczyniła znaczne szkody. Uspokojenie kraju przyniesie i poprawę stosunków handlowych i gospodarczych Parany.

ZEZNANIA O PODATKU DO CIŁODOWYM I SKŁADANIE ARKUSZÓW przedłożył minister finansów aż do 14-go marca bieżącego roku. Wogóle, w Rio de Janeiro uporczywie rozchodzą się pogłoski, że minister finansów zamysła znieść Delegację podatku Jochodowego i zawiesić na pewien czas ściąganie tego podatku, na co jednak musi być uchwała kongresu federalnego.

RYCHEŁO W CZAS wyprawiła się parańska kolonia włoska z pomnikiem na centenario Brazylii. Stanie więc w Kurytybie posąg Tiradentesa bohatera wolności Brazylii, dzieło znanego tu rzeźbiarza włoskiego, João Turima, przyjaciela i współpracownika naszego rzeźbiarza Żak Parana. Gazety wyrażają się bardzo pochlebnie o tym zamiarze Włochów. Niemcy podobno żalują po cichu, że też na wzór polaków nie postawili jakiegoś pomnika na centenario. Tak nie, którzy ujadali na opóźnienie z pomnikiem polskim, a tymczasem brazylijanie uważają, że na to nigdy nie jest zapóźno.

INSPEKTOR SZKOLNY PROFESOR PRIETO MARTINEZ zgłosił na ręce prezydenta Parany swoją dymisję dnia 13-go lutego. Dymisja została przyjęta i p. Martinez wraca sobie do São Paulo, skąd przyszedł

Parana. PRZYWÓZ HERWY PARAŃSKIEJ zaczynają zwalczać za-

cięcie rządu argentyński i para-gwajski. Herwiarze z Missiones twierdzą, że uprawiają aż 8 milionów drzew herwowych i ponoszą szkodę z powodu nadmiernego przywozu herwy parańskiej. Konsul brazylijski z Assuncion z Paragwaju donosi, że para-gwajczycy naumyślnie herwę para-gwajską zanieczyszczają róż-nemi domieszkami i podają ją za parańską. Herwiarze argen-tyńscy domagają się wogóle większego cła na herwę brazylijską. Gdyby podwyższono cła na herwę, to byłoby to prawdzi-wy cios dla Parany i dla naszych kolonistów polskich.

RIO 13-go lutego. Minister rolnictwa powierzył p. Umberto de Oliveira, pierwszemu urzę-dnikowi katechezy świeckiej dla Indian, misję uspokojenia Indian nad rzeką Laranginha w stanie Parany. Widocznie dzicy, podburzani przez kogoś, zaczy-nają znowu jąć się niepokoje za Guarapuawą.

Rio de Janeiro.

KONJUKTURA HANDLOWA staje się w Rio coraz trudniejszą i kryzys wraża się z dnia na dzień. Ogłoszenia niewypłacalności mnożą się, tak samo konkur-sy i likwidacje. Prolongaty wek-sli przybywa zastraszająco. Na-bycie golówki bardzo trudne.

São Paulo.

NOWA CENZURĘ POCZTOWĄ z 12 urzędników ustanowiono pod przewodnictwem p. Domingos Magelhaes. Przegłąda ona starannie wszystkie listy, które przychodzą lub wychodzą ze stanów: Rio Grande do Sul, Santa Catharina, Parana, interior São Paulo, Rio de Janeiro, dystrykt federalny, Bahia, Sergipe, Pernambuco, Pará, Amazonas, Urugwaj, Niemcy i Austria. Widocznie zostaje to wszystko w związku z rewolucją

NOWE ARCYBISKUPSTWO w Ribeirão Preto i 6 nowych biskupstw zostanie w najkrótszym czasie utworzonych w stanie São Paulo.

DO PROCESU O ROZRUCHY lipcowe niestawiło się 420 winnych, lecz adwokaci podjęli się ich obrony.

Rio Grande do Sul.

FELICJANOWO. Proboszczowi księdzu Konstantemu Zajkowskiemu przybyła z Polski nowa pomoc w osobie księdza Rudolfa Komorka. Praca będzie odłw w Felicjanowie coraz gruntowniejszą i niebawem wielka ta kolonia stanie się wzorem dobrej katolickiej parafji. Młodemu pracownikowi ze Zgromadzenia O. O. Salezjanów, przesyła Redakcja „Ludu“ serdeczne życzenia najlepszych wyników na nowem polu pracy.

Ze świata.

Włochy. PRZYKOTOWANIE DLA PIELGRZYMÓW.

Rzym. — Dzienniki ogłaszają raport królewskiego komisarza Rzymu, z którego okazuje się, że w mieście jest 10,000 pokojów hotelowych i

Baczność!
Król Karnawał
Tak przykazał:
Kto „ATLANTYKI“ nie pije
Temu zęby się wybije,
A kto „ASTRE“ pije
Ten niech długo żyje!

pszczelarskich mimo poszukiwań niema nigdzie.

P. Jakób Haluch. — Uznajemy w całej pełni ofiarność W-go Pana i bynajmniej o niej nikt nie pośpiewał.

ZŁOZYLI NA OSWIATE

w miesiącu styczniu:

Kurytyba: Książd Rzymelka 60\$, Ignacy Kasprovicz 10\$, Piotr Harmata 24\$, Wawrzyniec Sobieraj 6\$, Marja Musiał 6\$, T-wo Tad Kociuszko—Łączność i Zgoda 27\$200.

Thomas Coelho: Książd Zabrzeki 17\$, Władysław Krzyżanowski (1-szy) 2\$, Jan Kleina, Władysław Krzyżanowski (2-gi), Jan Bielecki, Andrzej Mazur. Książd Bayer, każdy po 6\$.

Balsa Nova—Rodeo: Tow. Szkoła Polska w Brazylii 12\$.

Abranches: Stow. Dzieci Marii 30\$, Aleksander Chojński 6\$, Mieczysław Witosławski 1\$.

Rosa Nova: Józef Kudjawiec 5\$, Papagaios Novos: Piotr Teledziński 6\$, Tomasz Święch 6\$, Stefan Wisniewski 6\$.

Cor. Queros — Amola Faca: Stefan Jagosiński 20\$.

Agua Branca: Franciszek Stepiński, Andrzej Gordyja, Antoni Kujawa, Jan Wępcowski, Antoni Rajski, Kazimira Kalka, Józef Błacha, Grzegorz Tomaszewski, Ignacy Zarzycki i Jan Stawny, każdy po 6\$, Stanisław Petrak 9\$, Jan Graliarz (starszy) 12\$, Józef Drobniewski 11\$, Ferdynand Biaz 12\$.

Antonio Olytho: Stanisław Boćkowski, Jan Kotarski, Władysław Kuźniarski, Jan Oliwa, Stanisław Oliwa, Jan Martycow, Karolka Beben, Jan Balazy, Jan Niewiadomski, Paweł Baluta, Józef Starwarz i Jan Boćkowski, każdy po 6\$, Bronisława Mazurkiewicz 1\$.

Marcellina—Portão: Wojciech Jękot 6\$, T-wo Sw. Michała 36\$.

Santa Candida: Stow. Róża i Anny Górskiej 18\$.

Blumenau: Zofia Dabrzyńska 6\$.

Itayopolis: Szkoła Sióstr Miłosierdzia 50\$, Stow. Dzieci Marii 20\$, Stan. Stefanowski 7\$, Maciej Ostrowski, Franciszek Werka, Józef Zembrzycki, Franciszek Romanoński, Michał Stopa, Ks. Oszowska, Ignacy Andrzejewski, Franciszek Flenk, Bazyli Kosiak, Józef Ostrowski, Józef Rybowski i Karol Rewaj, każdy po 6\$, Książd Kominek 20\$, Tow. Biblioteki Parafjalnej 25\$, Walenty Rodycz 5\$, Józef Suchara 5\$, Jan Szustek 7\$, Rudolf Fnk 3\$, Fran. Pasternak 12\$, Siostry Miłosierdzia 15\$. C. d. u.

Jest do wynajęcia domek w pobliżu linii tramwajowej. Wiadomość w Redakcji »Ludu«.

Do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie

nadeszły listy dla następujących osób: Jan Polaszuk 5, Jerzy Chmielewski 2, Franciszek Sypniewski, M. Otto Trampczyński, Stanisław Niewulsa, Dr. Artur Sadowski. Listy wysłamy po nadesłaniu kosztów pocztowych.

Rozmaitosci.

DUMA. (Utwór Sienkiewicza drukowany w roku 1902 w Warszawie.)

Pewnego razu pani X, młda zacna starszka opowiadała w dość li zmem gronie młodych pań i panienek następującą anegdotę:

„Duma jest wadą dość u nas powszechną. W męzczyźnie zbyt ostre jej kawy siera samo życie, ale kobiety nie mogą się jej nieraz pozbyć i stają się przez to nieznośne. Dzwonem jest przytem to, że dumą odznaczają się nieraz osoby, które nie mają żadnego dobrego ku temu powodu. Tak było i ze mną.

Byłam bardzo „pysznom“ dzieckiem. W miarę lat, wada ta rozwijała się we mnie coraz bardziej. Na pensji moje wyniosłe obejście zrażało do mnie koleżanki, później, w salonach, towarzyski zabawy i młodzież. Nie lubiono mnie i nazywano „księżniczką“ ale to właśnie schlebiali mojej miłości wesołej i potęgowało jeszcze dumę.

Z tego powodu — byłabym nieważdnie dotychczas rutką sną, gdyby nie to, że niespodzianie zostałam raz na zawsze z mojej wady wyleczona.

Było to przed spowiedzią wielkanocną. Przy rachunku sumienia przyszło mi na myśl pytanie, czy moja duma jest tem samem, co pycha, która, jak wiadomo, stoi na czele grzechów głównych.

Przystąpiwszy więc do konfesjonału, w którym siedział nie mój zwykły spowiednik, ale jakiś wiekowy już ksiądz wyznałam w końcu, po całej litanii innych grzechów, że jestem ogromnie dumna.

Ale starszek nie dęszyszał widocznie dokładnie albowiem otoczył dłońmi ucho i zapytał:

— Jaka jesteś?

— Dumna. — odrzekłam, nie bez poczucia pewnej wewnętrznej dumy, albowiem wydawało mi się, że byle kto nie może mieć takiego grzechu.

— Aha, dumna! No, proszę. A z czegoż się ty, moje dziecko taka dumna?

— Milczałam, albowiem nie mogłam znaleźć odpowiedzi.

— Czy ty może pochodzisz z jakiego historycznego rodu?

— Nie, wcale nie. Ot, szlachcianką jestem, jak każda inna. Ale żeby tem ród mój miał być historyczny, to wcale nie.

— Aha, to może ty jesteś bardzo utalentowana, albo uczona?

— Nie, Artystką nie jestem, a co do uczoności, skończyłam pensję, ale teraz ciocia wprowadza mnie w świat, więc nawet nie bardzo mam czas czytać.

— No, już wiem, musisz być bardzo bogata?

— Nie, ojciec, Tata ma wioseczkę, ale i trochę długów, a ciocia żyje z emerytury po mężu.

— Cóż wreszcie? Bo... mnie to tam nie obchodzi i niedowidzę, ale jeśli nie tu i nie drugie, to chyba musisz być bardzo urodliwa?

— Tak sobie... niczego! Brzydka może nie jestem, ale gdzie mi tam do piękności...

— Acha! rzekł znouwu ksiądz, I po chwili do mojej;

— No, to uspokój-że się, moje dziecko, bo ty jesteś głupia, nie dumna, a to wcale nie jest grzech...

I oto w jaki sposób straciłam raz na zawsze „dumę“

Ta mała dowcipna historyjka pisana przez Sienkiewicza przed laty znakomicie „pasuje“ i do naszych stosunków na wychodźstwie

„Wszyscy, wielcy ludzie“ powinni nawięk powyższą przeczytać z uwagą a bardzo dużo skorzystają.

Towarzystwo Szkoły Ludowej imienia Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Zaprasza swych członków na walne zebranie roczne, które odbędzie się dnia 22-go lutego w drugim terminie o godzinie 2-giej po południu. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu oraz sprawozdanie ustępującego zarządu

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Szakier na sprzedaż.

Na kolonii Iraty, VII rinho, sprzedaje się szakier 9 akrowy z domem i z przybudówkami. Ziemia bardzo dobra: składa się w większej części z lasu.

Zgłoszenia przyjmują: Grzegorz Kozłowski — Colonia Iraty.

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

Były asystent klinik europejskich. Lekarz i operator.

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25

Leczy podług najnowszych sposobów. Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszcowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZA MIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

Dr. Allegretti Filho

LECZENIE OGÓLNE

Specjalność: choroby kobiece i dziecięce

Przyjmuje od 9 tej do 11-tej przy ulicy Commendador Araujo N. 99.

Rezydencja: ulica Commendador Araujo N 50, przyjmuje od 11-tej i pół do 1-ej i 4 ej do 5 tej. — Telefon N 660

Dr. Archimides Cruz — Lekarz

były asystent chirurgiczny w Santa Casa de Misericordia.

Leczy specjalnie: Choroby skórne, syphilis, choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

KONSULTORJUM: Pharmacia Humanitaria od godziny 8—9 i od 13 do 17.

MIESZKANIE: Rua Dr. Trajano Reis 3.

Przyjmuje chorych w dzień i w nocy o której bądź godzinie.

JACEK DROMLEWICZ

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu

Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTEPNE.

Curityba — Rua Riachuelo N. 8

Kupujcie tylko farby Bayera do farbowania tkanin Bayera, gdyż są najlepsze i prawdziwe.

Przedsiębiorcy i kupcy oglaszajcie się w »Ludzie«

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 5 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonemi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia

Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy. Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY: Z Santos

„CEYLAN“ Z Rio de Janeiro 22-go Marca

„MASSILIA“ 6-go Marca 7-go „

„LIPARI“ 9-go „

Czas zostać właścicielem własnego domu. Jedyna sposobność

Tereny w Ponta Grossa na „raty“ lub za gotówkę. Całkowicie legalizowane, przez właścicieli T. J. Wdowy Herminio Correia Madureira i P. Eduardo de Freitas.

Sprzedaje w srodku miasta Ponta Grossy. Za gotówkę i na raty. Korzystajcie! Po informację zgłaszaj się można: — Antoni N. Heisels — Caixa Postal Nr. 132.— Ponta Grossa Parana.

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro Nr. 70. Curityba

Skład zabawek we wielkim wyborze. Kapelusze dla Panien i dla dzieci, Różne materiały na ubrania, Ubrania gotowe, Kołdry, guziki, skarpetki, koronki do sukienek, wstążki i inne rzeczy, które tylko w tym sklepie można nabyć

Baczność!

Do sprzedania 30 akrow ziemi blisko stacji Vargem Grande; z tego jest 10 akrow ziemi do sadzenia a 20 akrow herbatu, obok tego tego 600 grubych piniorów, dużo imbiur i cedrow, zabudowania, potreira, barbaqua i malhador do mielenia herwy a w odległości jednego kilometra tartak. Cena 15 tysięcy mil.

Blizszych informacji udziel w miejscu właściciel: Piotr Wyczej — Carazinho — Albo p. Teodor Koert — Paulo Frontin — Parana

Ortopedysta i bandażysta Paulo Brustkern.

uczeń kolonijnej szkoły ortopedycznej, wyrabia ulepszone paski rapturowe dla mężczyzn i kobiet, rękawice sztuczne ręce i nogi, jakoteż bandaż od strzywienia, kregostopa.

Piszcie po polsku pod adresem: Paulo Brustkern, São Paulo. — Rua das Palmeiras N. 135 A.

Polska Gospoda i Pensjonat.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Commendador Araujo nr. 24, Kurytyba. Wszystkim R.dakom przejeżdżającym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska, wysmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wznajęcia na krótszy lub dłuższy czas

UWAGA!!!

Książki do nabożenstwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia introligatoryjna i fabryka pieczętek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12. 12. Kurytyba — Parana

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Eban Pereira N 8

WYGODNE URZADZENIA. ... SMACZNA KUCHNIA GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE Oddziały dla rodziny

Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie

Mieszkanie i stół za la carte, na miesiąc 250\$. Stalowanie się dla panów w motyloch z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.

Najlepszy hotel dla rodzin!

Zakład Krawiecki Jakoba Prokopiaka. Ulica Saldanha Marinho N 53 — Curityba — Parana. Zawładaniem Szanowna Klientele, że posiadam na składzie wybór najlepszych i najmodniejszych materiałów krajowych i zagranicznych. Szanowni goście! przyjdźcie a przekonacie się, że w dobre, ładne i tanie ubranie ubierzecie się. UWAGA! Kto się ładnie chce ubierać? Niech się nie da obcy zdzierać. Niechaj idzie do Polaka Do Jakoba Prokopiaka!

„SWÓJ DO SWEGO“ Apteka Paranaense S. Głuszczyński & Ska. Wybór lekarstw krajowych i zagranicznych. — Recepty wykonuje się dokładnie i sumiennie. Ceny przystępne! Marechal Mallet Parana.

Gwałtu! rety! Ten zapewne przystroiti i ubrał się w pracowni krawieckiej pana Jana Faucza CURITYBA Avenida Luiz Xavier N. 11. SPECJALNOŚĆ: Sutanny dla księżew według kroju żądanego wraz z wszystkimi dodatkami.

Szkola gospodarza Sióstr Miłosierdzia w Abranches. SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO SIÓSTR MIŁOSIERDZIA przyjmują na wychowanie i praktyczne wykształcenie córki kolonistów polskich, począwszy od 12 lat. Zakłady te uzupełniają wykształcenie szkół ludowych, dodając do niego naukę gospodarstwa domowego w ogólnym zakresie i ogładę towarzyską. Na specjalnie żądanie udziela się nauki języków i muzyki. Kompletna nauka trwa dwa lata. Warunków przyjęcia dostarcza się na żądanie. Rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia. Zakłady wychowawcze Sióstr Miłosierdzia istnieją w następujących miejscowościach: COLLEGIO DAS IRMÁS DE CARIDADE: em Abranches — Curityba, Caixa postal 159 — Parana em Thomas Coelho, Correio Bariguy — Parana em Rio Claro — Parana em Prudentopolis — Parana em São Matheus — Parana em Itayopolis — Santa Catharina.

Kazdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wysmienite zalety naszego piva polecają pić tylko ATLANTICA